

## GATUNEK LITERACKI APOKALIPSY

Apokalipsa jest literacko najbardziej skomplikowaną księgą Nowego Testamentu. Jeżeli chcemy ją zrozumieć, musimy sobie odpowiedzieć na pytanie, z dziełem jakiego rodzaju mamy do czynienia. Od tego bowiem zależy jego zrozumienie. Tymczasem dla czytelnika z mentalnością zachodnią forma literacka, język i styl Apokalipsy św. Jana są doświadczeniem obcym i odległym od tego, z czym stykał się dotąd.

Jeżeli uważnie czytamy tę Księgę, łatwo zauważamy, że jest to pismo pasterskie (list pasterski), prorocstwo oraz dzieło apokaliptyczne, które z pewnością łatwiej mogli zrozumieć Izraelici, żyjący na przełomie czasów przed i po Chrystusie.

### 1. Co świadczy o tym, że Apokalipsa jest pismem (listem) pasterskim?

Apokalipsy św. Jana nie należy traktować jako zbioru zwierzeń osobistych wielkiego wizjonera. Jest to natomiast orędzie, które przywódca kościelny skierował do wspólnoty żywej, znajdującej się w konkretnej sytuacji, a jest to sytuacja krytyczna czasów prześladowań. Jak świadczy zwłaszcza początek tej Księgi jest to orędzie (list) pasterskie skierowany do wielu Kościołów, które przeżywają pewne trudności. Reaguje na nie, wyjaśnia i ukazuje wyjście.

O tym charakterze listu pasterskiego świadczą już pierwsze słowa prologu: „*Jan do siedmiu Kościołów, które są w Azji: Łaska wam i pokój od Tego, Który jest, i Który był i Który przychodzi, i od Siedmiu Duchów, które są przed Jego tronem, i od Jezusa Chrystusa, Świadka Wiernego, Pierworodnego umarłych i Władcy królów ziemi*” (Ap 1,4-5). Podobne wstępy pojawiają się w listach św. Pawła. Przywódca Kościoła, podobnie jak Apostoł Narodów, pisze do wierzących swojej wspólnoty. Jest bratem, który na własnych ramionach nosi ciężar powszechnego prześladowania: „*Ja, Jan, wasz brat i współuczestnik w ucisku i królestwie, i w wytrwaniu w Jezusie, byłem na wyspie zwanej Patmos, z powodu słowa Bożego i świadectwa Jezusa. Doznałem zachwycenia w dzień Pański*” (Ap 1,9). Wstęp Apokalipsy jest więc prologiem listu, a nie dziełem czysto teoretycznego. Jest to wstęp do księgi niezwykle konkretnej. Autor podaje swe imię, imiennie wymienia Kościoły i zwraca się do nich jako przywódca, ale także jako brat.

To samo odnosi się do formuły końcowej Apokalipsy: „*Łaska Pana Jezusa ze wszystkimi!*” (Ap 22,21). Całość, jak w przypadku listów, kończy się życzeniem łaski (= pełnia życia chrześcijańskiego).

Autorem Apokalipsy jest pasterz, który pisze do Kościołów przeżywających prześladowanie. W czasach św. Jana rolę prześladowcy pełniło cesarstwo rzymskie, a najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla wiernych prowincji Azji był kult Rzymu i cesarza. Na Wschodzie od bardzo dawna ubóstwiano władców. Ludzie Wschodu ubóstwiali Aleksandra Wielkiego. Jego następcy, zarówno Seleucydzi, jak i Ptolemeusze, z zadowoleniem przyjmowali boskie tytuły, np. Antioch IV Epifanes (= *bóg objawiony*). Praktyka ta w Rzymie szerzyła się oporniej, lecz ostatecznie wykorzystano ją skwapliwie jako cenny zabieg polityczny. W epoce hellenistycznej sam Rzym osiągnął status bóstwa. Rozpowszechnił się kult *dea Roma* (= *bogini Rzym*). Na Wschodzie został wkrótce połączony z kultem cesarza. Juliusz Cezar został ogłoszony po śmierci jednym z boskich protektorów państwa. Cesarz August nie pretendował do boskich honorów w Rzymie, lecz był czczony jako bóstwo na Wschodzie, gdzie wznoszono mu świątynie, np. Herod Wielki zbudował mu świątynię w Sebaste (Samaria).

Decydująca zmiana nastąpiła jednak za czasów cesarza Domicjana (81-96). Pod koniec swych rządów władca ten zajął zupełnie nowe stanowisko wobec religii. Kazał siebie nazywać jedynym „*Panem i Bogiem*”. Ogłoszono go synem Minerwy, a pochlebcy nazywali go *genitor deorum* (= *rodziciel bogów*). Jego dekrety rozpoczynały się słowami: „*Pan nasz i Bóg nasz nakazuje, aby to i to zostało uczynione*”. W takim kontekście należy rozumieć pewne aklamacje Apokalipsy. Tylko Baranek, z Tym, który siedzi na tronie, jest godny być nazywanym „*Naszym Panem i naszym Bogiem*”. Widać wyraźnie, że Autor nawiązuje do kultu cesarza, którego obowiązkowo nazywano: *Dominus et Deus noster* (= *Pan i Bóg nasz*).

Według historyków Domicjan zasiadał na tronie w purpurowej szacie oraz w złotej koronie na głowie, na której widniały podobizny bogów kapitołińskich, otoczony kapłanami Jowisza. Wszyscy zaś oni byli ubrani podobnie jak cesarz, a na głowach nosili wyrzeźbioną jego podobiznę. Cześć oddawana cesarzowi wymagała, by składać ofiary lub palić kadzidło przed jego wizerunkiem. Równocześnie należało wymawiać słowa *Kyrios Kaisar* – *cesarz jest Panem*, tj. bogiem. W oczach chrześcijan było to jawne bluźnierstwo, gdyż dla nich Jezus Chrystus jest Panem i tylko dla Niego ten tytuł był zastrzeżony. Wierzący powinni się „*trzymać tego imienia*” (Ap 2,13).

Czytelnicy Apokalipsy – współcześni św. Janowi – do których księga była przede wszystkim skierowana, dobrze rozumieli jej cel i aluzje do ówczesnej sytuacji oraz widzieli w niej polemikę z religią państwową. Wymagania państwowe stawały się rzeczywistą groźbą dla Kościoła Chrystusa. Czy chrześcijanie powinni ulec tym wymaganiom? Uznać za prawdziwe bóstwa państwowe? Od chrześcijan wymagano przecież czci cesarza. Św. Jan pisze w ten sposób, gdyż w polityce cesarskiej *Pana i Boga* widzi elementy antychrześcijańskie.

Z tekstu Apokalipsy wynika, że zaczęły się już prześladowania. W jednym z siedmiu listów (do Kościoła w Pergamonie) wspomniany jest męczennik Antypas, skazany na śmierć z powodu wiary „*Wiem, gdzie mieszkasz: tam, gdzie jest tron szatana, a trzymasz się mego imienia i wiary mojej się nie zaparłeś, nawet za dni Antypasa, wiernego świadka mojego, który został zabity u was, tam, gdzie mieszka szatan*” (Ap 2,13). Być może był to epizod lokalny. Przecież już za Nerona, w następstwie podpalenia Rzymu, wybuchło prześladowanie chrześcijan. Jeśli jednak było to zjawisko sporadyczne, to wraz z narzuceniem przez Domicjana kultu cesarskiego i państwowego, prześladowania zaczęły się rozszerzać i upowszechniać.

W obliczu tej sytuacji św. Jan napisał Apokalipsę. Dostrzegł niebezpieczeństwo i napisał do wspólnot, aby je ostrzec. Pisze do nich, aby w przeddzień ciężkiej i twardej walki objawić im prawdę o zwycięstwie Baranka-Chrystusa oraz triumfie i chwalebnym zakończeniu walki. W poważnej sytuacji konieczne było jasne orędzie pasterskie; była konieczna zachęta do męstwa w wierze. Jest to orędzie „*widzącego*”, przed którym otwarła się przyszłość. Jest to orędzie natchnionego Apostoła, który objawia Kościołowi przeznaczenie cierpienia i chwały. Jest to orędzie przywódcy Kościoła, który pragnie przestrzec chrześcijan przed uwiedzeniem przez „*Bestię*”.

Chcąc czytać i poprawnie interpretować Apokalipsę, należy odwołać się do tej konkretnej sytuacji. Księga odnosi się do problemów określonej epoki, ale mimo to jest ciągle aktualna. Czasy spokoju sprzyjają powstawaniu iluzji, że historia jest następstwem niewiele znaczących wydarzeń. Jednak z drugiej strony występują okresy, w których widać gwałtowne załamania.

W toku zmian dokonujących się w historii, rodzi się niepokój i zwraca się uwagę na tę ewentualność, że wszystko zmierza ku określonemu celowi. Kiedy upada jedna kultura, pojawia się zawsze odrodzenie, ale pęknięcie i sam moment zmiany mogą być uważane za koniec historii świata. Jedni sądzą, że jest to świt nowego dnia, a inni, że to zmierzch, który zapowiada zbliżanie się nocy. Pierwsi – optymiści – żyją zawsze oczekiwaniem nowego poranka, podczas gdy drudzy – pesymiści – żyją tylko w oczekiwaniu nocy. Apokalipsa stawia nas wobec absolutnego i fundamentalnego problemu końca świata. Czy upadek imperium rzymskiego jest jutrzeńką czy zmierzchem? Imperium, które dominowa-

ło przez wieki, zaczyna upadać, zagrożone przez hordy barbarzyńców. Czy Kościół, który głęboko wniknął w struktury tego imperium, również chyli się ku upadkowi?

## 2. Autor Apokalipsy jest prorokiem. Co to znaczy?

Autor Apokalipsy nazywa ją prorocstwem. W tym wypadku konieczne jest pewne wyjaśnienie, aby nie popełnić pomyłki.

Kiedy słyszymy słowo *prorok*, myślimy natychmiast o człowieku, który zapowiada przyszłe wydarzenia. Tymczasem określenie to pochodzi od słów greckich, które oznaczają: *mówić w czyimś imieniu*. Prorocy byli ludźmi, którzy mieli świadomość, iż mówią w imieniu Boga, który zlecił im szczególne zadanie wobec innych. Dlatego niekiedy nazywani byli *ustami Boga*. Nie mówili bowiem we własnym imieniu, ani nie głosili tylko własnych przemyśleń. Dlatego w ich pismach spotykamy często zwrot: „*Tak mówi Bóg*”. Posiadali świadomość posłannictwa, popartą gwałtownym i żarliwym pragnieniem mówienia w imieniu Boga i to niezależnie od skutków głoszonego posłannictwa. Posłuszeństwo względem Niego miało w ich oczach większą wartość niż wzgląd ludzi, nawet możnowładców.

Jeszcze jedno jest w tym wypadku niezwykle ważne. Autorzy Starego Testamentu bardzo często nazywają proroków *widzącymi*. Dostrzegali bowiem Boga i Jego działanie w wydarzeniach zarówno przeszłych, teraźniejszych, jak i przyszłych. Zaskakuje nas szczególnie to, iż ukazywali działanie Boga w wydarzeniach, które należą do odległej przeszłości. Dlatego w tradycji narodu izraelskiego Księga Jozuego czy Księga Sędziów należą do dzieł prorockich. Ich autor przekonuje czytelnika, że wielkie wydarzenia, np. nieprawdopodobne z punktu widzenia ludzkiego opanowanie ziemi Kanaan przez Izraelitów, nie jest dziełem człowieka, lecz Boga. To On kierował przywódcą narodu – Jozuem.

Prawdą jest, że bardzo często prorocy zapowiadali również przyszłe wydarzenia. Przypomnijmy sobie słynną wypowiedź Izajasza o tym, że skończą się czasy kłęski, mimo iż wydaje się, że nastąpi nieunikniona zagłada (Iz 7,1-17). Ale skupiali się jednak przede wszystkim na współczesnej im sytuacji religijnej i społecznej ludu Bożego. Interesowała ich wiara i moralność ludzi, wśród których żyli i działali.

Działalność proroków zmierzała zasadniczo do przemiany ludzi. Ośrodkiem ich wezwań było nawrócenie serca. Nie sprowadzało się ono jednak tylko do nawrócenia moralnego, czyli do uznania przewinień moralnych, przyznania się do fałszywych wartości, przywrócenia woli Boga nadrzędnego miejsca w życiu. Nawrócenie oznaczało dla nich zmianę myślenia. Dlatego ganili, napominali, demaskowali i dezawuowali błędne sposoby myślenia. Nikt tak jak oni nie uwypuklił takich prawd religijnych, jak istnienie zła i grzechu. Nikt też nie podkreślał tak bardzo jak oni potrzeby nawrócenia wewnętrznego, zadośćuczynienia. Ale nikt też, tak jak oni, nie przypominał o łasce Boga i Jego dobroci oraz miłosierdziu. Mówili o pełnej miłości mocy Boga żywego, który jest zawsze gotów przebaczyć. W ten sposób prostowali ścieżki dla Pana, który jest miłością.

Zasługą proroków było również ożywianie nadziei w czasach, gdy panowało powszechne zniechęcenie. Napełniali ożywczym zapałem wspólnotę narodu wybranego, który z taką łatwością poddawał się zniechęceniu i załamaniu. Tym samym przywracali nadzieję. Wpływ ich orędzia okazywał się tak przemożny, że niewole i nieszczęścia stały się dla ludu Bożego niemal tygłem, w którym oczyszczała się i pogłębiała jego wiara. A to budziło ufność i zapowiadało nadejście nowych, lepszych czasów. Prorocy przekonywali o tym, że Bóg kiedyś z pewnością zainterweniuje i uwolni nieszczęśliwych od udręki. Pozwalało to patrzeć z optymizmem w przyszłość.

Zadaniem proroków było i jest stawać w porę i nie w porę w obronie sprawy Bożej i prawdziwego dobra ludzi. Ich powinnością jest głosić Bożą prawdę, aby mogła kształtować życie publiczne w jego wymiarze kulturowym, religijnym, społecznym, ekonomicznym, a nawet politycznym. To Boża

prawda ma moc obnażyć mity, które zakłamują rzeczywistość i przysłaniają człowiekowi autentyczny sens życia. Karmią bowiem świat iluzją i odrywają człowieka od źródła prawdziwego życia, jakim jest Bóg.

### 3. W jakim znaczeniu Apokalipsa jest prorocstwem?

Autor Apokalipsy nie tylko podkreśla, że jego dzieło jest pismem pasterskim, ale nazywa je także prorocstwem. Wiele razy, zwłaszcza na początku i na końcu, określa swoje dzieło w następujący sposób: „*Błogosławiony, który odczytuje, i ci, którzy słuchają słów prorocstwa*” (Ap 1,3). Powtórzy to jeszcze w epilogu: „*I rzekł do mnie: «Te słowa wiarygodne są prawdziwe, a Pan, Bóg duchów proroków, wysłał swego anioła, by sługom swoim ukazać, co stać się musi niebawem. A oto niebawem przyjdę. Błogosławiony, kto strzeże słów prorocstwa tej księgi»*” (Ap 22,6-7).

Oprócz wprowadzenia i zakończenia autor Apokalipsy przy różnych okazjach podkreśla, że rzeczywiście chodzi mu o prorocstwo. Pisze np.: „*Nie kładź pieczęci na słowa prorocstwa tej księgi, bo chwila jest bliska*” (Ap 22, 10).

A w zakończeniu jeszcze raz stwierdza: „*Ja oświadczam każdemu, kto słucha słów prorocstwa tej księgi: Jeżeli ktoś do nich cokolwiek dołożył, to Bóg mu dołoży plag zapisanych w tej księdze. A jeśli by ktoś odjął coś ze słów księgi tego prorocstwa, to Bóg odejmie mu udział w drzewie życia*” (Ap 22,18-19).

Ponadto trzeba jeszcze wspomnieć o tym, co nazywane bywa „*inwestyturą prorocką*”. Chodzi o perypetę, w której jest mowa o tym, że św. Jan, podobnie jak prorok Ezechiel, otrzymuje rozkaz spożycia księgi słodkiej jak miód, a która napełniła jednak gorczą jego wnętrza: „*Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach*” (Ap 10,11). Dzięki temu wchodzi w urząd proroka, zaczyna pełnić jego misję.

W opatrnościowej godzinie historii Kościoła św. Janowi, jako nowemu prorokowi, została powierzona nowa misja prorocka. Podobnie jak prorok, Anioł kosmiczny, który jedną nogę postawił na morzu, a drugą na ziemi, aby pokazać, że ma panowanie nad całym wszechświatem, wygłasza znaczące słowa: „*Ale w dniach, [w których zabrzmiał] głos siódmego anioła, kiedy zatrąbi, wtedy misterium Boga się dokona, tak jak podał On dobrą nowinę sługom swym prorokom*” (Ap 10,7).

Apokalipsa łączy się więc z misją proroków. Św. Jan umieszcza się wśród proroków Starego Testamentu i trzeba o tym pamiętać, gdyż tak czyni sam autor. Podobnie jak prorocy Starego Testamentu wygłasza wypowiedzi Pana. Musi to czynić, a z nim cały Kościół. Musi głosić „*odwieczną Dobrą Nowinę [...] wśród tych, którzy siedzą na ziemi, wśród każdego narodu, szczepu, języka i ludzi*” (Ap 14,6).

Prorocstwo wygasło w Izraelu w czasach, które poprzedziły przyjście Chrystusa. Powszechnie sądzono, że odnowi się ono w czasach przyjścia Mesjasza. Św. Łukasz, na początku Ewangelii, nawiązuje do tych oczekiwań. Ewangelista stwierdza, że Elżbieta i Zachariasz „*prorokują*” pod tchnieniem Ducha Świętego (Łk 1,67; 2,36).

Nowy rozkwit charyzmatu prorockiego nastąpił w dniu Pięćdziesiątnicy. Realizuje się wtedy zapowiedź proroka Joela. Stwierdza to wyraźnie św. Piotr w dniu Zesłania Ducha Świętego (Dz 2,17).

Również listy św. Pawła świadczą często o odrodzeniu ducha prorockiego. W Kościele pierwotnym występowały bardzo liczni prorocy. Wspomina się często o „*prorokach i świętych*”. Apostoł Narodów świadczy, że Chrystus, wstępując do nieba, „*ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami*” (Ef 4,11-12). Apostołowie, wybrani przez Pana, posiadają w wielkim stopniu dar prorocstwa. Św. Piotr i św. Paweł, badając serca, wypowiadają słowa autorytatywne i zapowiadają przyszłość. Apostoł Narodów pisze, że tajemnica Chrystusa „*nie była*

oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom” (Ef 3,5). Dzieje się to przez oświecenie serca, a często przez sny i wizje. „Znam człowieka w Chrystusie – świadczy św. Paweł – który przed czternastu laty – czy w ciele, nie wiem, czy poza ciałem, też nie wiem, Bóg to wie – został porwany aż do trzeciego nieba [...] został uniesiony do raju i słyszał tajemne słowa, których się nie godzi człowiekowi powtarzać” (2 Kor 12,2.4).

Apokalipsę trzeba umieścić wśród dzieł odnowy prorockiej Nowego Testamentu. Jej rysem specyficznym jest, iż ona jedna z 27 ksiąg Nowego Testamentu określona została jako prorocstwo. Autor oświadcza wyraźnie na końcu swych wizji: „*To właśnie ja, Jan, słyszę i widzę te rzeczy. A kiedy usłyszałem i ujrzałem, upadłem, by oddać pokłon, do stóp anioła, który mi je ukazał. Na to rzekł do mnie: «Bacz, byś tego nie czynił, bo jestem twoim współstugą i braci twoich, proroków, i tych, którzy strzegą słów tej księgi. Bogu samemu złoż pokłon!»*” (Ap 22,8-9). Znaczący jest zwrot „*braci twoich, proroków*”. Św. Jan włącza się do szeregu proroków Nowego Testamentu, wśród których jest z pewnością największy.

#### 4. Jakie znaczenie ma dla nas Apokalipsa?

Od początku aż po ostatnie stronicie Apokalipsy autor umieszcza swoje dzieło w nurcie prorocstwa. Prorocstwo zaś w Biblii nie jest tele-wizją przyszłości, ale interpretacją wydarzeń oraz znaków, które miały czy aktualnie mają miejsce. Jest to odkrywanie działania Bożego w ludzkich dziejach. Ukazywanie sensu człowieka, świata czy wydarzeń, odsłanianie tajemnicy zła, jakie zagnieżdża się w historii i wiele razy wybucha, świętując swoje zwycięstwo.

Apokalipsa jest objawieniem na dziś. Odsłania sens historii, której zewnętrzne przejawy uwikłane są w absurdy i poddane tyrańskim rządóm Bestii. Głosi nadzieję, że wszystko zostanie pozytywnie rozwiązane. Jego objawienie staje się podporą dla obecnego czasu, w którym trzeba toczyć ostre i wielorakie walki ze złem, zachować niełatwą wierność, podejmować śmiałe zadania.

Autor Apokalipsy ukazuje Kościół, który przeżywa kryzys zewnętrzny (prześladowania) i wewnętrzny (słabnięcie wiary). Głosi nadzieję, która przekracza obecne trudności i szuka ostatecznego sensu ludzkich wydarzeń i całego istnienia. Przedstawia wizje katastrof o wymiarze kosmicznym, jednak mają one charakter czysto alegoryczny. Kieruje się bowiem zawsze nadzieją, a nie czarnowidztwem. Jego Księga kryje w sobie pewne napięcie, oczekiwanie, ukierunkowanie ku górze, ku czemuś innemu. Jest ukierunkowana na pełną nadziei przyszłość. Nie jest to horoskop dotyczący losu i ludzkiej przyszłości, ale odczytanie teraźniejszości w perspektywie przyszłości.

Pod koniec I wieku Kościół bardzo potrzebował pociechy, gdyż nastały wówczas czasy wielkiej udręki. Ale nie tylko chodzi autorowi o tamte czasy. Sytuacja będzie się wciąż powtarzać. Dlatego autor daje księgę pocieszenia do rąk chrześcijan wszystkich czasów.

Adresatami są ludzie żyjący na ziemi, pragnący żyć po chrześcijańsku i z tego powodu cierpiący i często prześladowani. Autor nie pragnie ich przygnębić, ale wprost przeciwnie, podnieść na duchu, ukazując im zawrotne perspektywy wieczności, wobec których błędną przejściową dolegliwość ziemską. Zachęca żyjących w ciężkich czasach do ufności w dobroć i sprawiedliwość Bożą, a nade wszystko w zbawczą moc ofiary Chrystusa; do wiary w wielkie szczęście, jakie Bóg przygotowuje.

Autor odczuwał potrzebę zabrania głosu z powodu trosk dręczących jego siostry i jego braci. W takiej sytuacji pragnie ukazać im drogę do pełnego szczęścia. „*Błogosławiony, który odczytuje, i ci, którzy słuchają słów prorocstwa, a strzegą tego, co w nim napisane*” (Ap 1,3). Odczytywanie może odbywać się indywidualnie albo w czasie liturgii. Ale to nie wystarczy. Błogosławieni są czytelnicy i słuchacze, ale potrzebny jest następny krok. Błogosławieni są ci, którzy „*strzegą*”, czyli ci, którzy z tego

proroctwa czerpią odwagę do podejmowania konkretnych decyzji. Autor przypomina o tym na początku dzieła, a także na końcu. *„Błogosławiony, kto strzeże słów proroctwa tej księgi”* (Ap 22,7).

Wierzący pozostają jeszcze w ciemności, ale Apokalipsa ukazuje wschodzące słońce o świcie dnia, który nie zazna już nocy, w którym nie trzeba będzie już światła lampy, *„bo Pan Bóg będzie świecił nad nimi i będą królować na wieki wieków”* (Ap 22,5).

**Pytanie konkursowe: Dlaczego proroków nazywano widzącymi?**